

# NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 15 stycznia 1915 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agencje: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Laaha  
WYŁĄCZNE PRAWA przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Demowi Handl. L. i E. Matzi i S-ka.

## Wojsko Polskie.

Po roku 1831 i zlikwidowaniu armii polskiej zdawało się, że pozbawieni jesteśmy na zawsze możliwości stworzenia kadrów własnego wojska.

I oto żywe społeczeństwo zostało kaleką, któremu miast jednego, zdrowego ramienia powiewał u boku próżny rękaw.

Dzieje wielu wieków wskazują, że ramię to ongi było zdrowe, silne i potrafiło nie tylko bronić swoich, ale także za innymi się ujmować. Przed samym zaś owym tragicznym końcem — armia polska zaliczona była przez rzeczoznawców do najprzedniejszych potęg i organizacji militarnych świata.

Taka amputacja zdrowego ramienia nie mogła wyjść społeczeństwu naszymu na pożytek.

Po otrząśnięciu się zatem z przebiegu ostatniej wojny, po powrocie do zdrowia anomalja, ta występowała często w ostrych nieraz formach i szukała różnych ujść.

Jednakże ani legjony, tworzone przez Mickiewicza i Sadyka Paszę w Turcji ani kosynierzy w 1864 roku, ani sokolstwo polskie w Galicji i Księstwie — nie były i nie stanowiły organizacji wojskowych w właściwym znaczeniu tego wyrazu.

Myliby się jednak ten kto by przypuszczał, że od 1831 r. nie mamy de facto wojska polskiego?

Za morzami, górami, lasami, oddalona od kraju ojczywego tysiącami mil — stoi z bronią u nogi armia polska. Składają ją ludzie, właściwi duchowi czasu teraźniejszego i najbliższej przyszłości — lud polski nasza emigracja do St.-Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Armja ta nie tylko, że posiada nowoczesne urządzenia i materiały wojenne, ale przepełniona jest także i świadomością obywatelską polską oraz demokratyzmem i praktycznością iście amerykańską!

Armja ta różni się od regularnego wojska państw europejskich, zbliżoną jest bowiem do organizacji wojennej Szwajcarii, z tą cechą charakterystyczną, że składa się z samych ochotników, związanych w towarzystwa wojskowe.

Każde z tych towarzystw tworzy

oddzielną jednostkę bojową stosownie do liczby członków; w mniejszych kolonjach polsko-amerykańskich są tylko oddziały, nawet plutony; w większych — pułki całe.

Wszystkie te oddziały łączą się w 2 wielkie organizacje wojskowe: jedną (o odcieniu więcej klerykałnem) skupia się pod egidą rzymskokatolickiego zjednoczenia polskiego; druga (narodowa) stoi zwartą ławą przy największym na świecie stowarzyszeniu polskim „Związku narodowym polskim”. (Z. N. P.)

Organizację, to wobec obecnego przełomu w Europie, połączyły się razem, obejmując także, luzem chodzące drobne towarzystwa wojskowe i sokolów (obydwuch odłamów). W ten sposób utworzyła się siła, łącząca przeszło 150 tysięcy ludzi.

Wobec trudnej orientacji na początku wojny europejskiej, Rada naczelna tych organizacji postanowiła nie przechylać się na żadną ze stron walczących i pozostać w Ameryce, ku czemu przyczynił się też w pewnym stopniu i nakaz rządu amerykańskiego, nie pozwalający na wyjazd do Europy.

## Symfonia Wieków.

Huczy Wieków Symfonia sianem uroczystym —  
Wryły się w twardej ziemi grudy o —  
[stre radła,  
Brzękły miecze stalowe rodziwiekiem  
[srebrzystym  
Z hukiem ciężkim upadły młoty na  
[kowadła.

W bębny wojenne biją! Hej, mocniej,  
[w ryk trwogi!  
Rozniósł się wielkim echem hymn  
[milionostronny,  
Tłumy czarną kurzawą zapelnily dre  
[gi,  
Pod tętent kopyt końskich pędzą  
[dzikie Hunny!

Miasta płoną, Rzym płonie łun pożo-  
[gą krwawą  
Cezarom na uciechę, dla władców pi-  
[janych!  
Strach śmierci, płacze starców, za-  
[gluszone wrzawa  
Strach paniczny w olorzymym mia-  
[stach obłąkanych!

Hej—silniej, straszniej, groźniej! Wa-  
[lają mur kilofy.

Pękają kotły maszyn! Rewolucje,  
[mordyl  
Kataklizmy żywiołów, wielkie kata-  
[strofy,  
Zgrzyty rygli więziennych — żelazne  
[akordyl

Z Chrystusami na krzyżel Płoną  
[drzewa stosyl  
Miserere żałobnel — „Cia! płonących  
[swadul  
Krwil, samiec, chleba, złota! — Pada-  
[ją kolosyl  
W gruzy kamieni z trzaskiem! Sodo-  
[mal! Dzień Sądul

Ryczy Symfonia Wieków, ryczy Pieśń  
[wspaniała,  
Szalona, mknąca, groźna, bez kresu,  
[zbżz koñcal—  
— Hej Ziemiol! I mnte dusza w pieśń  
[się r zspiewała:  
Pędzisz dokola Słońca, Słońca, Słońca  
[Słońca!

Roch Felkiński

## GŁOSY PUBLICZNOŚCI

### Nie płacę, mam czas...

II.

W pałacej kwestji dnia, poruszonej w pierwszym artykule, pod powyższym nagłówkiem, zaszyły tak znamienne symptomy, że one upoważniają nas do nabrania przekonania o celowości jej, w granicach możliwości, rozwiązania.

Hasło: „nie płacę, mam czas...” oświetlone zostało znacznie w prasie miejscowej, polskiej i niemieckiej, tak z punktu widzenia dłużników jak wierzycieli; powtórnie Komitet obywatelski wydał regulamin sądowy, przyjęty przez sekcję prawną, mający niejako zastąpić brak sądu okręgowego t. j. powołujący osobny organ do załatwiania większych spraw cywilnych, o które głównie nam chodziło.

Nieczuła myśl dłużnika zasobnego, pod wpływem tych faktów, zaczyna oswajać się z tą smutną dla niego koniecznością, że, bądź co bądź, trzeba jednakże płacić, chociażby częściowo, należności, nawet w czasie wojny, jeżeli się chce zaliczyć do uczciwych, stojących na wysokości powagi chwili, obywateli.

Słusznie też p. adwokat Józef Dąbrowski, w światłym głosie swoim, zamieszczonym w nr. 301 „Kurjera Łódzkiego”, dowodzi, że obowiązek płacenia, w miarę możliwości, należności cywilnych, w obecnej przejściowej chwili, należy do pryncypów porządku publicznego i jako taki podpada, do pewnego stopnia, pod sferę stosunków cywilnych o

podłożu karnem. Tak, niech temu nikt się nie dziwi, nie ma w tem nic z „*contradictio in adjecto*”... Takie sprawy wywołała chwila obecna, wywołała je wielka, straszliwa, nieobliczalna w swych skutkach wojna! Niebawo przyczyny nieznane dotąd rażą idee. P. J. Dąbrowski, przy omówieniu środków egzekucji należności cywilnych, w obecnych czasach, nie waha się zalecać projektowanego przymusu osobistego, chociaż ostry ten środek w oczach każdego prawnika, na pierwszy wzgląd wydać się musi czemś dziwnem, nieznanem.

Do tego też wniosku doszła Sekcja prawna, po długich, wyczerpujących i pouczających obradach, przystępując również eksmisję w sprawach mieszkaniowych.

Na ten środek godzi się również inny głos p. Antoniego Awnera (№ 299 „Kurjera Łódzkiego”) z zastrzeżeniem tylko co do osobistych kwalifikacji milicji, mającej stosować ten wyjątkowy sposób wykonawczy.

W najbliższych już zatem dniach zaczęnie zapewne funkcjonować obywatelski sąd, złożony z prawników, dla spraw o większej po nad 300 rubli cenie powództwa. Któż na samą tę myśl nie odczuwa pewnej ulgi moralnej, że niesumiejni dłużnicy, posiadający środki a niechęcy płacić, nie będą już z całym cynizmem śmiać się w oczy potrzebującym, niemającym z czego żyć wierzycielom, lub, jak się poprzednio wyraziłem, wierzycielkom-widowom, obciążonym małotniami dziećmi. Kto, uczciwy, nie podzieli radości, że np. tej orgji niepiacenia za mieszkania nareszcie, choć w części, położony zostanie kres. Kto nie uczucie się zadowolonym, że niskie, łódzkie hasło: „nie płacę, mam czas...” nareszcie zaczyna bankrutować, aż zbankrutuje w zupełności, aż wyznawców jego opinia publiczna postawi pod pręgierz...

Tylko energicznymi środkami można dojść w tej sterze stosunków doładu. Bo jakkolwiek wierzymy, że wpływ moralny społeczeństwa wielkich rzeczy dokonać może w czasach przejściowych, to przecież nie ludźmy się, aby ściąganie należności cywilnych dało się tylko przez odwołanie się do... ambicji dłużników. Egzekutywa energiczna, lecz wyrozumiała zarazem, jest nieodzowna.

W rękach naszych dzielnych prawników, którzy zamiast wygodnego opuszczenia miasta i wsiuchiwanie się w bezpiecznych miejscach w odłogostwo wojny (jak to tyle innych uczyniło), sprawiamy uciążliwe sądy „roziemczo pojednawcze”, w warunkach trudnych a przedewszystkiem w lokalach prawie nieogrzanych, w rękach takich sędziów-obywateli, śro-

dek przymusu osobistego nie będzie bynajmniej „mleczem w rękach szalonego”, za to można ręczyć.

Czytelniku! gdybyś ty wiedział, kto i jakich należności nie płaci w imię zasady „mam czas”...

Właściciel pierwszorzędnej firmy rzeźniczej w mieście (nomina sunt odiosa), który na wyrobach swoich krociowego dorobł się majątku, nie chce tyle przynajmniej zapłacić właścicielowi domu komornego, aby on mógł uiszczać składkę asekuracyjną na ubezpieczenie od ognia domu. Cóż więc chce właściciel intrantnej firmy, aby w razie pożaru wszystko wokół niego przepadało, byleby on ocalał ze swymi kapitałami?... A ten inny, znany mi właściciel fabryki i paru domów przy ul. Piotrkowskiej? Ten znów nie płaci za mieszkanie, wynajmowane w obcym domu dla tego, że do tej pory sam od swoich lokatorów komornego nie odebrał. Aby więc tego pokroju dłużnik od siebie zaczął uiszczać komorne, na to ustanowiony został nowy sąd do spraw cywilnych i to z surową egzekucją...

Nie taimy, że większość spraw cywilnych, wdrażanych przed sąd obywatelski w Sekcji Prawnej stanowią sprawy mieszkaniowe, to jest sprawy właścicieli domów przeciwko lokatorowi. Doprawdy zmieniają się czasy. Przed tem, zazwyczaj, lokatorowie występowali przeciwko „nieładzkiej kamienicznikom”, dziś niemający z czego żyć i za co opłacać stróża biedni właściciele nieruchomości powstają przeciw nieładzkiej kamienicznikom...

Z tych ostatnich, zdaniem naszym, przedewszystkiem ci nie mogą zasługiwać na względy, którzy, zapatrzony się w dostateczne środki przezornie schronili się w bezpieczne od szrapneli i granatów miejsca, pozostawiając innym ciężar życia w mieście, z którego dotąd obficie garscia czerpali. Takim lokatorom, często pragnącym, jeszcze po powrocie, uchodzić za zbawców ojczyzny, nie tylko gospodarze, lecz i całe społeczeństwo winno oddać *sum cuique*...

Wdrożenie na razie tej obszernej akcji cywilnej w interesie właścicieli domów niewątpliwie wpłynąć winno na rozluźnienie następnie tego łańcucha ekonomicznej zależności jednych od drugich, o którym mówiliśmy w poprzednim artykule. Jeżeli tak, to i na nas, panowie obywatele, ciążyć będą obowiązki pilne natury cywilnej, o których może niedługo pomówimy. A może się ich już domyślicie?..

Leon Gajewicz.

## Wokół wojny.

O armji niemieckiej w Królestwie Polskiem.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant” powtórzył w № 246 artykuł korespondenta piotrogrodzkiego „Daily Mail”. Korespondent wyraża poglądy, że nadzwyczajną ruchliwość Niemców w Królestwie Polskiem przypisać należy nietyle doskonałej organizacji sieci kolejowej, ale również i komunikacji samochodowej.

„W pewnym małym miasteczku — pisze korespondent — znajdowało się około 3.000 samochodów, które przewiozły od 20 do 30 tysięcy żołnierzy, a także mogły przewozić z niezwykłą szybkością amunicję i t.p. W taki więc sposób rozstrzygana bywa kwestja przedkroju i celowego przemieszczenia wojska z jednego miejsca na drugie. Niemcy posiadają przy armji doskonały zakład mechaniczny, który naprawia dziennie 360 samochodów. Po zajęciu nowych miejscowości Niemcy naprawiają drogi przy pomocy mieszkańców. Plan sztabu rosyjskiego, polegający na możliwie dalekiem odciągnięciu nieprzyjaciela od linii kolejowych i wciągnięciu go do miejscowości, które utrudniałyby transporty wojsk, nie powiodł się.

Z austrjackiego placu boju

„Neue Niederschlesische Ztg” tak ocenia sytuację wojenną na austrjacko-węgierskim terenie wojennym:

„Skrzydło południowe w Polsce tworzy linja Dunajec—Nida. Po obydwuch stronach toczą się zaryte bitwy. Walki przyjęły stały charakter. Wszystkie ataki Rosjan odparte zostały przy pomocy ognia artylerjijskiego. Ale i pozycje Rosyjskie są silnie ufortyfikowane, tak że ataki na te pozycje są bardzo utrudnione. Linja Nida—Dunajec, ciągnie się wzdłuż rzeki Białej przez Gorlice aż na południową Polskę, a stąd na Karpaty.

Próba Rosjan przedarcia frontu austrjackiego w okolicy Gorlic została udaremniiona. Następnie Rosjanie starali się atakować na przestrzeni przełęczu duklańskiej. Udało się jednak odeprzeć Rosjan z tej przełęczu.

Dymisja hr. Berchtolda.

Gazeta „Freundenblatt” w swoim wieczorowym wydaniu publikuje następujące doniesienie:

Minister cesarskich i królewskich pałaców oraz spraw zagranicznych,

hrabia Berchtold, który od dłuższego już czasu pragnął opuścić swe stanowisko, ponowił prośby o uwolnienie od pełnienia dotychczasowych funkcji. Cesarz przychylił się do prośby hr. Berchtolda.

Jako jego następcę wymieniają barona Stefana Buriana, węgierskiego ministra dworu.

## Prawodawstwo robotnicze w Belgji.

Po objęciu przez niemiecką władzę cywilną w Brukseli swych obowiązków, zaczęto prowadzić ze sferami przemysłowemi narady w sprawie ożywienia gospodarczego kraju. Główne zadanie władzy cywilnej niemieckiej w Belgji polega na możliwie szybkim wznowieniu pracy przemysłowej, gdyż dwie trzecie ludności kraju w warunkach normalnych czerpała zarobki z przemysłu.

Odpowiedzi, otrzymane w tej sprawie przez przedstawicieli władzy, wypadły zadawalniająco.

Okazało się, że wypadki wojenne tak dalece wzmocniły ogromnie ducha narodowego wśród proletariatu belgijskiego, że sprzeciwia się on zaprowadzeniu prawodawstwa ochrony pracy, którego domagał się za czasów pokoju. W czasach normalnych obowiązywały w Belgji dwa prawa w ochronie pracy dzieci i młodzieży. Pierwsze wydane w roku 1889 dotyczyło kamieniołomów, kopalni węgla, fabryk, hut szklanych itp. Prawo to zabroniło korzystania z pracy dzieci poniżej lat 12, pracy nocnej chłopców do 16 lat i dziewcząt do 21 roku.

Na skutek rozkazu królewskiego praca młodzieży i kobiet miała być możliwie ograniczona i nie powinna być przekraczać 12 godzin w ciągu doby. Poza tem zakazano korzystania z pracy kobiet do 21 roku w kopalniach.

Drugie prawo ochronne pracy z dnia 10 września 1911 zakazuje wogóle pracy nocnej w przedsiębiorstwach zatrudniających ponad 10 robotników. Robotnicy korzystają po 11 godzinnego odpoczynku nocnego wreszcie wydane zostało do maja r. z. nowe prawo na mocy którego dzieci do lat 14 nie powinni być przyjmowani do zakładów przemysłowych, jak również zakazana została codzienna praca kobiet we wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach przemysłowych, bez względu na liczbę zatrudnionych w tych przedsiębior-

stwach. Wspomniane wyżej trzy prawa miały być połączone w jedno, przeszkodziła temu jednak wojna obecna.

Obecnie skuteczną to władzę cywilną niemiecką. Nowe prawo o wprowadzeniu którego opublikowała władza w urzędowym piśmie dla Belgji, obowiązuje od 1 stycznia roku bieżącego.

## Kronika.

(e) **Z wydziału techniczno-budowlanego.** Utworzony przez centralnym komitecie milicyjnym wydział techniczno-budowlany podał do publicznej wiadomości, że bez zezwolenia tegoż wydziału nie wolno wznowić żadnych nowych budowli, dokonywać przeróbek, budowy parkanów, rozbiórek domów uszkodzonych przez pociski, lub z innych przyczyn podlegających rozbiórce.

Niestosujący się do przepisów budowlanych będą pociągani do odpowiedzialności.

(e) **Opał dla urzędników magistratu.** Urzędnicy magistratu, którzy pozostali w Łodzi i znaleźli się w krytycznym położeniu z powodu niepobierania pensji zamierzają wystąpić do komitetu obywatelskiego z prośbą zbiorową o wydanie im drzewa z lasu miejskiego bezpłatnie na własne potrzeby.

(d) **Wzmocnienie nadzoru.** Centralny Komitet milicji polecił wzmocnić nadzór w lesie miejskim, stwierdzono bowiem, że przewożąc do miasta zakupione drzewo, ulegając napadom, a drzewo zostaje rabowane.

(g) **Lombard.** Komunikują nam, że tutejsze instyt. bankowe, włącznie z towarzystwami wzajemnego kredytu przystępują do organizacji wspólnego lombardu, który wydawać będzie pożyczki pod zastaw towarów, papierów wartościowych i innych przedmiotów.

Lombard ma rozpocząć działalność w najbliższej przyszłości.

(r) **Stow. kobiet pracujących.** W nadchodzącą niedzielę w lokalu przy ul. Piotrkowskiej, № 219 odbędzie się o godz. 3 po poł., zebranie członkiń Stowarzyszenia kobiet pracujących w sprawie wydawania obiadów bezpłatnych dzieciom biednych rodziców. Podczas zebrania wygłoszony zostanie przez jedną z członkiń odczyt, dotyczący spraw żywo-nych.

## Pieszko ze Lwowa do Krakowa.

Pod powyższym tytułem „Czas” pisze co następuje:

Gdy dnia 21 listopada wczesnym rankiem opuszczałem Lwów, było zimno i śnieżno. Ubrałem się lekko, acz do dalekiej podróży zaopatrzyłem tylko w mocne obuwie i krótki kubrak, podbity futrem. Wziąłem też worek na plecy, większe zapasy żywności, cukru, herbaty i konserw, przygotowany na wędrowkę przez miejscowości wyniszczone i puste. Dążyłem szosą do Janowa. Lwów opuszczałem z ulgą, że dojdę do swoich, ale też z pewnym niepokojem, czy uda mi się przedostać przez kordony rosyjskie, i czy wytrzymam trudy wędrowki, gdybym miał posuwać się naprzód ciągle tylko pieszko.

Zanim wyostałem się na pola, minąć musiałem placówki rosyjskie przy okopach i plotach z drutu kolczastego, jakimi Lwów Rosjanie otoczyli, zdecydowani widocznie nie oddać miasta bez walki. Przez las Janowski zbliżałem się do tego miasteczka, znanego jako miejsce wycieczek lwowian, którzy tłumnie jeździli tu, nad piękne wielkie jezioro. Miejsca, któremi przechodziłem, widziały już walki w czasie bitew pod Gródkiem. Las nosi liczne rany. Widać drzewa rozdarte, jak od uderzenia piorunu, widać inne złamane jak od wichru górskiego i wiele uciętych i rozstrzępionych granatami, że wyglądają jak moteki. Na

skraju lasów widać ciągnące się, jak oko sięgnie, pasy ziemi przekopanej w małe pagórki. To groby poległych. Leżą tu Rosjanie, w wielkich dołach, przesypani cienką warstwą ziemi — bezimienni najeźdźcy, których pobyt pozostanie u okolicznej ludności przez długi czas ponurem wspomnieniem. Na ich wspólnych mogiłach gdzieś sterczą małe pochylone krzyże.

Miasteczko Janów ucierpiał wiele od wojny. Domy tu wszystkie prawie spalone; widziałem tylko jeden budynek nie uszkodzony — stojący na uboczu gmach Sokoła. Na noc dostałem się do Jaworowa, gdzie nocowałem w napół zburzonym hotelu. Drzwi naderwanych nie można było zamknąć, przez całą noc wiatr zimny chodził po pokoju.

Nazajutrz dnia 22 ruszyłem od Jaworowa i ku Krakowowi. Widziałem po drodze wielkie pola, pokryte połamanymi wozami, potrzaskanymi kuchniami polowemi. Wśród szczerków sterczały ku niebu nogi leżących na grzbiecie, zabitych koni. Droga ustana tu była łuskami naboju i wystrzelonymi ładunkami. W Krakowcu obozowało wojsko rosyjskie. Odtąd spotykałem już na całej drodze drożdże nieustannie ciągnące na zachód mniejsze i większe oddziały. Na środku rynku w Krakowcu wznosił się wielka mogiła z krzyżem, to grob poległego tu oficera rosyjskiego.

W jednej wsi nocowałem u popa rosyjskiego, który ofiarował mi wszystko, co mógł, zimny pokój. Zwyłem się ciągle własnymi zapasami. Roz-

mawialiśmy z popem, jak się okazało Ukraincem, i rozmowa zeszła na Ukrainę.

— Cóż, podobają się pewno księdzu — koczają? bo to czystej krwi ukraińcy!

— Podobają mi się, ale zupełnie nieświadomieni, co ukraińiec, nie wiedzą; a mnie, popa, zrabowali okropnie.

Dostałem się na pole walk nad Sanem. Wszystko tu zryte rowami strzeleckimi. Walki musiały być zacięte, bo domy postrzelane i poniszczone, a już dwory, to prawie zupełnie poburzone. Wśród ludności miało być podobno dużo wypadków zranienia od szrapneli, choć ludzie przeważnie chowali się po dołach wykopanych dla schronienia się w czasie walki. Drogi ogromnie zniszczone, pokryte dość gęsto nabojami. Nogi płaczą się w zerwanych drutach telegraficznych, zapadają się w doły i wyrwy. Na jednej wierzbie przydrożnej zobaczyłem wielkie płaskie nacięcie i napis dużemi literami. Odczytałem, że u stóp drzewa pochowano praporszczyka Piotra Szewczenkę.

W Radymie środek miasta ucierpiał bardzo silnie. Wiele domów zupełnie zrujnowanych. Miasto było ostrzelane kilkakrotnie. Na rynku w ratuszu nad drzwiami granat wybił dziurę wielkości okna weneckiego. W domach, które ocalały, sklepy zupełnie zrabowane. Pusto tu i głucho. Dopiero na krańcach, gdzie miasto już w wieś przechodzi, znalazłem domy całe i ludzi kryjących się, wystraszonych...

Wędrowałem dalej po nieszczęsnym kraju. Z daleka nadbiegał głuchy huk dział, czyżby od Przemysła? Była zupełna pustka. Nagle doleciały w zawołaniu, niemal w skowyt bólu. Nie jestem bojaźliwy, ale przyznaję się, że mnie zimny dreszcz przeszedł. Głos dochodził z przydrożnej kapliczki. Gdy wszedłem tam, ujrzałem wieśniaczkę rusinką, jeszcze młodą, zalaną łzami; włosy rozpuszczone, w rysach twarzy i w oczach wyraz obłąkania, zsznitałem wargami powtarzała co chwila:

— Boże pomiluj, zlituj się!.. Jęczała i zawodziła wśród szlachów.

Uciekłem od tej okropnej rozpacz, której nie pomódz nie mogłem...

Przenocowałem, znowu zimno i wietrzno, w Jarosławiu. Nazajutrz dnia 24 rozejrzałem się po mieście. Widziałem jakieś dżdżeliska domów spalonych; w murach mnóstwo śladów kul karabinowych. Elektrownia zniszczona, miasto więc tonie nocą w ciemnościach. Ludzie wycierpieli tu wiele w czasie zawziętych długich walk, niektórzy o głodzie kryli się po 27 dni po piwnicach — Ludności zostało tu mało. Drożyzna szalona. Nic zresztą prawie dostanie można. Udało mi się zdobyć posiłek w postaci specjalnego — jak mnie jowialnie pouczono — „menu jarosławskiego”. Był to maleńki kawałek wieprzowiny i kubek kawy, bez bułki, bez chleba. Nic więcej) nie było

(D, c. n.)

(d) **Zabronienie wywozu.** Komitet centralny milicji w porozumieniu z Komisją zaprowiantowania miasta zabronił wywozu z Łodzi cukru, herbaty, nafty, świec, mąki, zapalek i mydła.

— (k) **Z Kuchni robotniczych.** II Kuchnia robotnicza (Mikołajewska 84, fabr. „Winkler, Gardner i Borman“) przy związku zawodowym rob. przem. metalowego otwarta została dn. 9 września i do dnia 1-go stycznia czynna była w ciągu 115 dni. W ciągu tego czasu wydała ogółem 31,686 obiadów, z tego 26,412 obiadów płatnych i 5,224 obiady bezpłatne.

Za obiady wpłynęło rb. 857,84 wydatkowano zaś rb. 976,52, deficyt wynosi rb. 109,22 i pół. Związek zawodowy wpłacił rb. 97,16 zarząd centralny rb. 66.— Saldo kasowe na dzień 1-go stycznia wynosi rb. 44,48

III kuchnia robotnicza (Długa 47 fabryka E. Eiserta) przy zw. zaw. rob. przem. włóknistego otwarta została dnia 10 września i do dnia 1-go stycznia czynna była w ciągu 112 dni.

W ciągu tego czasu wydano ogółem 12,046 obiadów, w tem było obiadów płatnych 9,847 i bezpłatnych 2,902, przeciętnie dziennie wydawano 121 obiadów dziennie. Chleba zużyto 863 funt. Wpłynęło za obiady rb. 324 kop. 23, wydatkowano zaś rb. 372 kop. 5. Deficyt wynosi rb. 47 32 kop. Związek zawodowy wpłacił rb. 25. Zarząd centralny rb. 69 kop. 25. Saldo kasowe na dzień 1 stycznia wynosi rb. 32 kop. 15. Obok kuchni związek zawod. włóknisty prowadzi jeszcze 2 kuchnie: VIII-a (Piotrkowska 231) i (Aleksandrowska 62) w tych dniach zaś otwiera 3 kuchnię, w sali jadalnej fabr. Gajera. Do dnia 1 stycznia czynna była jednak tylko kuchnia VIII.

VIII kuchnia robotnicza otwarta została dnia 16 października i do dnia 1 stycznia była czynna 70 dni. W ciągu tego czasu wydała obiadów ogółem 7,813, z tego płatnych 6,270 obiadów, bezpłatnych zaś 1,543 obiadów. Ostatnio przeciętnie dziennie wydawano 191 obiadów. Za obiady wpłynęło 194 rb. 73 kop., wydatkowano zaś 280 rb. 50 kop. Deficyt wynosi 86 rb. 82 kop. Kuchnia zaciągnęła pożyczkę na pokrycie deficytu. Związek zaw. wpłacił zaś 26 rb. 70 kop., zarząd centralny—56 rb. 08 kop.

— (f) **O dostawę kartofli.**— Z racji dużego popytu na kartofle w Łodzi, znalazło się wielu przedsiębiorców, którzy posiadając środki ku prowadzeniu handlu tym produktem, poczynili zakupy w miejscowościach okolicznych. Alisiel zbiegły się z sobą dwa przeciwnie prądy handlowo-spekulacyjne.

Wobec popytu na kartofle dla Łodzi, okoliczni ziemianie, sprzedający uprzednio kartofle po 1 rb. 80 kop. za korzec, podnieśli cenę tego produktu do 4 rb. na miejscu, a ponieważ dostawa z tych miejscowości do Łodzi kosztuje po 2 rb. od korca, więc korzec kartofli kosztuje dostawcą 6 rb.

Jednocześnie Komitet obywatelski wydał także, opierając się na uprzednio istniejących cenach po 4 rb. za korzec.

Oczywiście przedsiębiorcy, dostarczający kartofle do Łodzi wyrzec się musieli tej spekulacji i obecnie dostawa ta została wstrzymana.

Kartofli w okolicy Łodzi jest dość, a z racji wstrzymanie gorzeli wytworzyły one nadprodukcję i cena ich winna była ulec niższe. Jeśli droga jest dostawa, co się tłumaczy brakiem koni, to przecie nie powinno to wpływać na wyższe cen kartofli na miejscu.

Pożądaniem było wielce, aby Komitety obywatelskie, jakie utworzone zostały po gminach we własnym interesie mieszkańców miast wydały cennik na kartofle i tym sposobem przeciwdziałali wyzyskowi niesumiennej sprzedawców.

— (d) **Kursy wieczorowe.** Na kursy wieczorowe, które zostaną otwarte w nadchodzącą niedzielę przy szkole „Talmud-Tory“ zgłosiło się już przeszło 120 kandydatów. Tow. literacko-muzyczne „Aria“ postanowiło otworzyć kursy dla anal-

fabetów. Zapisy przyjmują się w domu przy ul. Kamiennej № 7.

— (r) **Odzież dla robotników.** W niedzielę, dnia 17 stycznia odbędzie się w lokalu Związku zawodowego rob. przem. włóknistego (Pusta 6) odczyt p. S. Majewskiego p. t. „Dlaczego każdy z robotników powinien należeć do Związku zawodowego?“. Wstęp wolny; początek o godz. 2 po poł.

(d) **Z więzień.** Centralny komitet milicji wydał polecenie, aby każdy więzień, po odciernieniu kary, otrzynał kartkę do biura pośrednictwa pracy, gdzie ma otrzymać zajęcie.

— (t) **Skup świec.** W dniu wczorajszym w mieście naszym zauważyć się dało skupowanie przez handlarzy świec stearynowych i łojowych. Można z tego wnioskować, że wkrótce okaże się u nas brak świec w sprzedaży i znaczna wyższa cen na nie wskutek zupełnego braku nafty w sprzedaży.

— (d) **Dyżury stróżów.** Centralny Komitet milicji nakazał, aby stróże domów wznowili dyżury na ulicach, przy czym 10 domów przypadnie na jednego stróża.

— (r) **Miła rozrywka.** W cukierni „Bristol“ (róg Zachodniej i Zawadzkiej) koncertuje co wieczór od g. 5—9 w. tercet artystyczny p. I. Lustiga. Amatorzy lepszej muzyki mają sposobność przepędzić parę chwil przyjemnych na tej milej rozrywce.

— (g) **Obłąkany.** Tragiczny zaiste los spotkał jednego z wybitnych artystów teatru żargonowego, Fiszmana. Dwudziestotrzyletni ten młodzieniec zapadł na pomieszenie zmysłów, wyrażające się częstymi atakami furji obłąkającej. Rodzina jego biedna, ciemna i przesadna w chwilach takich leczy go... biciem. Dyrektor trupy, Adler, do którego zwrócono się o pomoc, odmówił jej.

(p) **Krwotok.** Leon Łaszczyński, malarz pokojowy, lat 58, w miśskaniu własnem dostał gwałtownego krwotoku płucnego. Chorym zaopiekował się lekarz pogotowia.

— (p) **Niebezpieczna zabawa.** Tadeusz Kossowski, 5-letni syn tkacza (Lipowa nr. 44), trafiony odłamkiem eksplodującego kapiszona, odniósł ranę prawego oka.

— (p) **Fatalne poślizgnięcie.** Matylda Majer, poślizgnawszy się na ulicy, padła na bruk, łamiąc kość szczyjową. Odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala św. Aleksandra.

— (x) **Z Tuszyna.** Ludność Tuszyna narzeka, że ceny na produkty pierwszej potrzeby, po krótkotrwałej niższej, podkoczyły w ostatnich czasach w górę. Obecnie w miasteczku tem ćwierć kartofli kosztuje 1 rb. 20 kop., funt chleba białego 11 kop., funt soli 15 kop., mięsa wieprzowego funt 49 kop., kiełbasy 40 kop., słoniny funt 60 kop., mięsa wołowego funt 18—20 kop., masła kwarta 2 rb. 50 kop., jaj kopa 3 rb., 50 kop. do 4 rb.

Oliwa jedyny artykuł do oświe-  
tlenia, jest na wyczerpaniu.

(e) **Z Sosnowca.** W tych dniach bawił w Łodzi jeden z inżynierów sosnowieckich, który udzielił nam kilka szczegółów, dotyczących rynku węglowego, tak żywo obchodzącego łódzki świat przemysłowy.

Kopalnie węgla w Zagłębiu pracują stale i górnicy nie narzekają na brak pracy i zarobku. Nieczynnych kopalń jest cztery, między innymi kopalnia „Gatura“, należąca do przemysłowców łódzkich, na czele których stoi p. Karol Scheibler. Kopalnia „Kazimierz“, należąca do Warszawskiego Tow. akcyjnego, położona w pobliżu Strzemieszyc prowadzi ekspedycję węgla dotem i nocą. Węgiel na miejscu w sprzedaży detalicznej kosztuje po 15 kop. za pud. Wogóle życie w całym Zagłębiu płynie normalnie. Wiele produktów spożywczych sprowadzonych jest z Katowic.

**Teatr i Sztuka.**

**Teatr Zjednoczonych.**

Polscy artyści zjednoczeni w teatrze „Teatja“, Dzielna nr. 18, odegrają w niedzielę, 17 b. m. tylko jedno przedstawienie o godz. 5 po

poł. Dana będzie „Banda Podpalaczy“, sztuka w 7 odsłonach, Dugange, tłum. W. Oiechowskiego, osnuta na tle rewolucji francuskiej.

Główne role w tej sztuce, mianowicie rola hrabianki Amelii i barona Saint Val, powierzone zostały pani Wisnowskiej i p. Szarkowskiemu. W sztuce przyjmują również udział: p. Sniatyńska, oraz pp.: Gurynowicz, Miciński, Szejzer i inni.

**Koncert.**

Zapowiedziany na niedzielę, w teatrze „Scala“ koncert zbiorowy z udziałem pp. Gablerówny, Stanisławy Romanowskiej, prof. Tadeusza Mazurkiewicza i prof. E. Peszniera, wywołał wśród melomanów łódzkich wielkie zainteresowanie.

Bilety nabywać można w cukierni Roszkowskiego codziennie od 4—6 po poł.

**Operatka w Pabjanicach.**

Jak nas informowano w nadchodzącą sobotę operatka „offenbachowska „Piaczek i Smieszek“ ilustrowana będzie muzyką orkiestry, zostającej pod batutą p. Lowaka.

20 proc. czystego dochodu z tego przedstawienia przeznaczono na rzecz głodnych do uznania miejscowego K. O. N. P. B.

**Wojna.**

**W Polsce.**

BERLIN, 14 stycznia Urzędowo kwatery główna.

W Polsce północnej sytuacja bez zmian. W Polsce, na zachód od Wisły posuwają się nasze ataki naprzód. Na wschodnim brzegu Pilicy nie było zmian.

*Dorobótwo Naczelne.*

**We Wschodnich Prusach.**

BERLIN, 14 stycznia. Urzędownie. Kwatery główna. Na południow-schód od Gąbina i na wschód od Lötzen odparto ataki rosyjskie, przyczem wzięto kilkuset jeńców.

**Komunikat sztabu austriackiego.**

WIEDEN, 13 stycznia.—Urzędownie ogłoszono: 13 stycznia 1915. Przednie ataki, które przeciwnik nad dolną Nidą ciągle powtarza, zwrócone są szczególnie przeciw jednej miejscowości, leżącej na naszej linii obronnej. Podłożyma przez silny ogień artylerji, na całym froncie związany, usiłowała piechota nieprzyjacielska zdobyć pewną przestrzeń i przedrzeć się do owej miejscowości, co się jednakże nie udało i naraziło nieprzyjaciela na ciężkie straty. Na właściwych pozycjach w Galicji i Karpatach, panuje po większej części spokój. Mgła i nawałnica śnieżna sprzyjały mniejszym wycieczkom naszych wojsk, które w różnych miejscach do udanych ataków i innych starć doprowadziły. Także na południowym placu bitwy panuje wogóle spokój. Tyko nieznaczne, do celów wywiadowczych służące, graniczne rekonesanse miały miejsce.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
von Hoefler feldmarszałek.

**Na froncie zachodnim.**

BERLIN, 14 stycznia. Urzędownie. Kwatery główna:

Pod Nieuport i na południe od Ypern trwa zacięta walka artylerjijska. Szczególnie silny ogień skierował nieprzyjaciela na Westende, która jest już zupełnie prawie zniszczona.

Prowadząc dalej atak z dnia 12 b. m. w okolicy na północno-wschód od Soissons, wojska niemieckie natarły znów na wyżyny Vreyny, od-  
rzucając nieprzyjaciela. Wzięto przy-

tem do niewoli 14 oficerów francuskich i 1,145 jeńców, zdobyto wielkie działa i 4 karabiny maszynowe.

Ten świetny czyn oręża niemieckiego dokonany został w obecności najwyższego wodza. Zdobył wojenne z dnia 12 i 13 stycznia wynoszą: 3,150 jeńców, 8 ciężkich działa, 1 kanonierka, 6 karabinów maszynowych i materiały wojenne.

**Dar dla armji niemieckiej.**

BERLIN 14 stycznia (nieurzędowo). Wezwanie niemieckiego sejmku miast, aby wschodnim armjom sprawić futrzane „jupy“ (kurtki) dla stawienia oporu srogości zimy rosyjskiej, znalazło w niemieckich miastach i ich zarządach tak żywy odźwięk, że wczoraj komitet niemieckiego sejmku miast, złożony z nadburmistrzów Drezna i Poznania, dr. Beutlera i dr. Wilmsa oraz prowadzącego interesy niemieckiego sejmku miast dr. Luthera, mógł feldmarszałka von Hindenhurga zawiadomić o darze 3 milionów i znaczną część futrzanych „jup“ temuż dostarczyć. Feldmarszałek przyjął dar z serdecznymi wyrazami podziękowania i podniósł, że jego wojska dokonały prawdziwie nadludzkich czynów i że dlatego ten tak cenny dar dla wojsk sprawił mu wielką radość, a zarazem stanowił bardzo mile widziane uznanie jego pracy dla cesarza i państwa. Posiedzenie trwa w dal-  
szym ciągu.

**O pokój Belgji z Niemcami.**

WROCLAW. „Schlesische Zeitung“ donosi: We wrześniu powstał we wpłyowych sferach belgijskich, z ministrem robót publicznych Woeste na czele, projekt zawarcia przez Belgję oddzielnego pokoju z Niemcami. Rząd niemiecki skłonny był udzielić Belgji nader sprzyjające warunki. Minister Woeste udał się do Antwerpii, w celu prowadzenia pertraktacji. Interwencja Anglii udaremniła jednak zawarcie pokoju.

**Wojna Turcji z Rosją.**

KONSTANTYNOPOL, 14 stycznia. (Nieurzędowo). Turecka główna kwatery donosi: Nasze wojska, podtrzymywane przez perski kontyngens wojsk, posuwają się ciągle naprzód do Airbeidzanu, aby kraj uwolnić od rosyjskiego jarzma. Odniosły one tam nowy i wielki sukces, zajmując Tabris i Salmas, oba ostatnie punkty oparcia rosyjskiego w tej okolicy. Rosjanie, którzy mieli zamiar usiłować się bronić, opuścili w nieporządku obie te miejscowości. Pewna liczba szarystów, którzy tworzyli część angielskich wojsk obłężniczych w Egipcie, poddała się naszej przedniej straży.

**Propaganda na rzecz pokoju.**

PARYŻ. „Tamps“ zamieścił rozkaz do urzędników, w którym wzbrania się prowadzenia propagandy na rzecz pokoju. Pewne osoby czytamy w tym rozkazie objeżdżają kraj w celu prowadzenia propagandy na rzecz pokoju.

**Wojskowi attache.**

BERLIN 13 stycznia. Attache wojskowi, dotychczas jako goście przy niemieckich zachodnich armiach przebywającej, przedsięwzięli podróż na wschodnią widownię wojny.

**O nocie Greya.**

NEW-JORK. „World“ ostro krytykuje notę, jaką nadesłał Grey w odpowiedzi na notę amerykańską. Nota angielska jest wymijająca i niesprawiedliwa.

**Skutki trzęsienia ziemi.**

RZYM, 13 stycznia. „Giornale d'Italia“ donosi, że po trzęsieniu ziemi pozostało w Avezzano zaledwie 800 osób. Ludność tego miasta wynosiła 11 tysięcy osób, zginęło więc podczas katastrofy przeszło 10,000 ludzi.

SERA, 14 stycznia. Dziełaj rano o godz. 1 minut 14, serawne trzęsie-

nie ziemi nawiedziło okolicę. Ludnością oświadczenia panika skoro domy zachwiały się w posadach. Miasto leży w ruinach, zburzone zostały dwie trzecie ogólnej ilości domów pozostałe są uszkodzone. Pałac Rosiego zagrzebał w swych murach 20 robotników, którzy na podwórzu właśnie rozpoczęli pracę.

Według dorywczych obliczeń 400 osób zostało poszwankowanych. Pomoc nieszczęśliwym niosą żołnierze i urzędnicy miejscowi.

RZYM. 14 stycznia. Z nadchodzących tutaj wiadomości wychodzi na jaw, że miasta Sampolina, Paterno, Cerchle, Collarmeli, Pensino oraz wielka wieś San Benedetto i Earsi powiększej części są zburzone. Arezona leży w gruzach i przedstawia rozpaczliwy widok.

Ruiny obliczać można na dziesiątki tysięcy metrów sześciennych. Po wybuchu, wojsko, karabinierzy i urzędnicy miejscowi nieśli spieszną i energiczną pomoc. Oczekiwana jest służba sanitarna. Ustalić już teraz można, że w Arezzano pozostało przy życiu jedynie 10 proc. całej ludności. Z Arezzano do Tivoli przybywają liczne pociągi łez lub cięższej rannych. Mieszkańcy dotkniętych straszną klęską okolic przedstawiają widok rozpaczliwy ludzi, porażonych niespodziewaną katastrofą.

**Zaprzeczenie.**

RZYM, 13 stycznia. Agencja „Stefani“ donosi: Rozpuszczono pogłoskę, że w niektórych miastach włoskich szkoły publiczne zostaną zamknięte, a lokale ich mają być zamienione na koszary. Wiadomość ta jest nieprawdziwa.

**Wróżki.**

W New-Yorku dwie „jasnowidzące wróżki“ dostały się do aresztu. Widocznie głupich jest na całym świecie dosyć, bo aresztowane zajmowały eleganckie, kosztownie umeblowane apartamenty i podczas aresztowania w salonach wróżek było kilkanaście kobiet, czekających swojej kolei.

Jedna z aresztowanych, niejaka Adams została wysłuchana przez detektywkę Adelę Priess. Wróżka złożyła tysiąc dolarów kaucji i sprawa jej odbędzie się w najbliższej przyszłości. Szczegóły sprawy nie są jeszcze znane.

Natomiast druga z aresztowanych panna Block, dostała się w ręce detektywki Izabelli Godwin. Raport detektywki opisuje całą historję. Kiedy przybyła ona pierwszy raz do wróżki, to przedewszystkiem panna Block kazała jej zapłacić dwa dolary wstępne. Potem zaczęła wróżyć i detektywka przynajmniej, że w pierwszej chwili zrobiła ona rzeczywiście na niej wrażenie, kiedy się odezwała, że „zajmuje się pani brzydką, niesympatyczną i nieładną robotą“.

Pani Godwin była pewna, że wróżka poznała jej zajęcia szpiegowskie, ale niebawem przekonała się że panna Block mówiła o jakiejś romantycznej historii którą niby wytała z ręki klientki. Opowiadała jej ona rozmaite duby smolone i wzięwszy jeszcze trzy dolary za dodatkową radę, kazała przybyć detektywcę za tydzień. Pani Godwin stawiała się punktualnie i wróżka znowu wyfu-dziła od niej pięć dolarów, radząc jeszcze raz za dwa tygodnie przybyć po nową wróżbę. Zamiast jednak panna Godwin, zjawiała się policja, która wróżkę aresztowała. Podobno na sto osób, przychodzących po wróżbę, trafia się tylko jeden mężczyzna.

Jeśli przed dośnięciem do tego wieku wyjdzie za mąż lub umrze, Towarzystwo wraca wkładki częściowo lub w całości. Premie płaci się tylko do 60 roku życia. Można ubezpieczenie zawrzeć i pod tym warunkiem, że w razie śmierci płaconego premie przed dośnięciem ubezpieczonej do 20 roku życia, ustaje obowiązek dalszego opłacania premii.

— **Statystyka dzieci.** Jeden ze statystyków angielskich obliczył, że corocznie przybywa na świat okrągłe 36 milionów dzieci. W każdej minucie rodzi się więc 70 nowych obywateli i obywaterek, za każdym tyknięciem zegara więc jak jedno dziecko. Statystyk ów zadał sobie dalszą pracę, by poglądowo przedstawić przybytek dzieci na świat. Otóż, gdyby każdego noworodka umieścić w kołysce, łańcuch kołyszek opasałby cały świat dokoła. Dalej gdyby z matek z nowonarodzonemi maleństwami w ramionach sformowano pochód, poruszający się dniem i nocą w tempie 40 kroków na minutę, to człowiek, przyglądający się temu pochodowi, przy końcu roku widziałby tylko jedną szóstą część pochodu, ostatnie w pochodzie dziecko byłoby już sześciolatkiem chłopczykiem lub dziewczynką, gdyby doszło do punktu z którego człowiek ów pochodził się przyglądał.

— **Biada kotom.** Wydział hygieny w stanie Kansas w Ameryce Północnej wydał rozporządzenie, nakazujące wszystkim właścicielom kotów, strzyż swych faworytów, których futro jest ni mniej ni więcej tylko gniazdem zarazków chorobotwórczych.

Podobne rozporządzenie równa się zagładzie kociego rodu.

Na podstawie doświadczeń, czynionych w Chicago, znaleziono w samych włosach kocich wielką ilość bakterii, a inne badania, dokonywane w Kansas wykazały, że całe futerko kocie jest siedliskiem niebezpiecznych zarazków.

Na poparciu swoich wywodów wydział higieny nadmienia, że znany wszystkim wstrętych zwierząt do wody zwiększa jeszcze niebezpieczeństwo: „Rodzice, którzy pozwalają swoim dzieciom pieścić koty, są wielce nieprzezorni, — gdyż wystawiają swoje pociechy na zarażenie się dyfterytem, tyfuszem, zapaleniem płuc lub gruźlicą“.

**Różne wieści.**

— **Wielkie trzęsienie ziemi** przepowiada prof. Wiggius w Montreal. Kataklizm nastąpić ma 29 b. m. wzdłuż 30 stopnia szerokości geograficznej. Trzęsienie odczujemy będzie tak w Europie jak w Ameryce, a miasta Mobile, Nowy Orlean i Atlanta ulegnąć mają zupełnemu zniszczeniu. Jednocześnie gwałtowna burza zaleć będzie na całym oceanie Atlantyckim.

— **Dante na tureckim indeksie.** „Boska komedia“ Dantego została zakazana w całym państwie tureckim na zasadzie, iż jest wyszydzeniem wszystkich religji.

— **Naftowe świece.** Gazeta „Kaspj“ donosi, że jakiś chemik rosyjski w Baku wynalazł sposób sporządzania wybornych świec naftowych, palących się jasnym białym płomieniem. Świece te niebawem pojawiają się w handlu i prawdopodobnie wyrugują z niego stearynowe, bo są piękne na oko, będą o wiele tańsze i przy paleniu się nie dają żadnej woni.

— **Starożytny Babilon — kolebka piwa.** Niedawno znany uczonej — orientalista Fryderyk Chrozny, prowadząc poszukiwania na miejscu starożytnego Babilonu znalazł glinianą wazę, na której był wypisany, jak się okazało, przepis przyrządzania piwa, zawierający nietylko sposób, ale i określający ilość ingrediencji, które należy użyć, żeby mieć piwo — doskonałe. Przepis ten, a przynajmniej waza, na której jest wypisany, sięga przeszło 2,000 lat przed naszą erą. Okazuje się więc, że poddani Hamurabi'ego byli nietylko doskonałymi prawnikami i inżynierami, ale i — piwowarami.

— **Ubezpieczenie na wypadek staropaniństwa** wprowadziło norymberskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie. Chodzi tu o zabezpieczenie córkom, któreby nie wyszły za mąż do 37 roku życia, dożywotniej renty. Jeśli ubezpieczona po 37 roku życia wyjdzie za mąż, pobiera mimo to nadal całą rentę.

**Tanie kucy robotnicze przy zw. zawodowych.**

- I — przy ul. Północnej 19 (zw. zawod. piekarskich); I-a Rob. Herbaciarnia przy ul. Kamiennej 22; II — przy ul. Mikołajewskiej 84 (zw. zawod. metalowych); III — przy ul. Długiej 47 (zw. zawod. przemysłu włóknistego); IV — Konstaktynowska 5 (zw. zawod. krawieckich); VI — przy ul. Wólczakowskiej 79 (zw. zawod. wstążkowych); VII — przy ul. Brzezińskiej 1; (zw. zawod. przemysłu papierowego); VIII — przy ul. Piotrkowskiej 231, (zw. zawod. włóknistych); IX — przy ul. Drownowskiej 21 (zw. zawod. rzeźników); X — przy ul. Miljonowej 32 (zw. zawod. murarskich); XI — przy ul. Aleksandrowskiej 7 (zw. zawod. krawieckich); XII — przy ul. Aleksandrowskiej 62 (zw. zawod. włóknistych); XIII — przy ul. Kamiennej 22 (zw. zawod. skórniczych).

Dla biednych dzieci do uznania redakcji zebrane na choince w szkole przygotowawczej p. Marji Wesołek Izabela L. Rb. 3.25

**Ofiary.**

W dniu swoich urodzin składa Kuba Amdurski do uznania „Komitetu Bezdomnych“ kop. 50.

**Potrzebny zaraz Korepetytor odpowiedzialny Pierwszeństwo Chrześcjanom.**

do przygotowania ucznia do 4-klasy szkoły realnej.

Oferty pod „Korepetytor“ składać w administracji „Now. Kurjera Łódzkiego“.

**Czas odnowić prenumeratę.**

**Panowie i Panie! oszczędzajcie pieniądze** kupując gumowe podeszwy, na których chodzić można 3 miesiące: Podeszwy te wystarczają za kalosze. Dostać można: **Hirtenbaum, Piotrkowska 33**, Baumgarten, Piotrkowska 91, w składzie Persolu, Dzielna 13, w składzie obuwia Tarki, Cegielińska 59; u Goldberga, Cegielińska 23. Przedstawiciel M. Pinkusiewicz, Wschodnia 19 m. 5.

**Oliwę** cezarnową i słońecznikową oraz wszelkie oliwy do palenia otrzymać mogą hurtownicy i sklepy apteczne u **M. Bonisławskiego i S-ka, Długa 27 m. 9.** 3219-28

**OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.**

**Wszelkie porady w sprawach cywilnych i karnych** mających się rozpatrywać w Sekcji Prawnej i w Sądach Obywatelskich przy Dzielnicach Milicji, udziela, jak również redaguje prośby, zażalenia i kasacje, adwokat zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej № 29, 3-cie piętro front, do 10-ej rano i od 3-ciej do 6-ej po poł.

**Choroby skórne, wene ryczne i niemoc płciową**  
**Dr. Lewkowicz** powrócił.  
Leczenie **trypra bez szprycowania.** Tel. 35-4  
Przy syphilisie stosowanie prep. „S-1, 914“.  
**Konstaktynowska 12** obok teatru **Selina.**  
p 9-1 i od 6-8. dla pań od 5-4 wntedziele od 9 do 3. Tel. 35-46

**Ogłoszenia drobne:**  
Cygara, tytonie, papierosy, gilly i machorkę tanio można dostać u **Hermana, Piotrkowska № 35 m. 33.**  
**H**urtowa i detaliczna sprzedaż papierosów, tytoni, cygar i marki po cenach konkurencyjnych, **Piotrkowska 145**, sklep w podwórzu prawa oficyna № 30, III piętro.  
**J**est do wydzierżawienia, w Radogoszczu pod Łódźką, kilkanaście mórg ziemi, dom drewniany, obora i stodoła. Wiadomość u właściciela, **Antoniego Troszyńskiego, ulica Nowaka № 32/3.**  
**K**was cytrynowy hurtownie i na funty, tanio można dostać u **Hermana, Piotrkowska № 35 m. 33.**  
**M**achorka, tytonie i tabaka w różnych gatunkach można dostać, **Benedykta № 21/23, D. Zaklikowski.**  
**O**szkazuje się uczeń 6-tej klasy żeńskiego gimnazjum chcący zbiorowo pobierać korepetycje całego kursu klasy, **Skwerowa 18-1** od 12 do 2.

**Prośby do komendantury i do Milicji** pisze na maszynie biuro **Lubińskiego, Piotrkowska 82.**  
**P**ięć gazowy do sprzedania zaraz, **Cegielińska № 82**, u fryzjera.  
**Z**aginął dowód № 102227 I-go oddziału Towarzystwa Pożyczkowego, **Zachodnia 31**, oraz karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię **Józefa Figurskiego** i kwit wydaną dla rezerwistki oznaczony literą **F.**  
**Z**aginął paszport, wydany z gminy Pruszków, pow. łaskiego, na imię **Antoniny Malinowskiej.**  
**Z**aginął paszport, wydany z gminy Piaski, pow. tureckiego, gub. kaliskiej, na imię **Józefa Andrzejczaka.**

**Potrzeba**  
**200 pud. drzewa**  
dębowego lub brzoźowego na opał. Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, **Zachodnia № 37.**

**Potrzeba**  
**100 pudów torfu**  
suchego na opał. Oferty z warunkami składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, **Zachodnia № 37.**

**Kilkadziesiąt sążni drzewa**  
sosnowego, wrzesniowego cięcia do sprzedania po cenie przystępnej. **Prusinowice, poczta Szadek, u Osar-nowskiego.** 3237-3

**Potrzebna kuców** jest para za utrzymanie, ewentualnie kupno. Wiadomość biuro Sekcji Sanitarnej **Piotrkowska 164.**